Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 306. — ROK XL.

PONIEDZIAŁEK 13 LISTOPADA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje. listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-96.

Przemówienie P. Prezydenta Rzplitej do Ameryki odłożone.

Warszawa, 11 listopada (PAT). Zapowiedziana na dzień dzisiejszy specjalna audycja radjowa z przemówieniem Pana Prezydenta R. P. do Ameryki, która odbyć się miała o godz. 24. została odwołana. Polskie Radjo otrzymało telegram z Ameryki, iż nawiązanie łączności radjowej między Europą a Stanami Zjednoczonemi był cniemożliwe z powodu złych warunków atmosferycznych. Pan Prezydent R. P. wyraził swą zgodę na wygłoszenie przemówienia do radjosłuchaczy amerykańskich w innym terminie.

Sukces polskiego koncertu w Moskwie.

Moskwa, 12 listopada (PAT). Wczorajszy koncert muzyków polskich w Moskwie był wielkim sukcesem polskiej propagandy artystycznej. Szczelnie wypełniająca salę publiczność spotkała artystów polskich wręcz entuzjastycznie. Pani Bandrowska-Turska była wywoływana 7 razy i zmuszona do kilkakrotnego bisowania. Pozatem należy podkreślić szczególny sukces 4-tej symfonji Szymanowskiego, w której kompozytor wykonał partję fortepianową. Produkcje orkiestry filharmonji moskiewskiej pod batutą Grzegorza Fitelberga stały na najwyższym poziomie atystycznym. Po koncercie członkowie orkiestry zgotowali dyrygentowi gorącą owację. Rząd sowiecki reprezentował w zastępstwie nieobecnego komisarza ludowego oświaty wicekomisarz Epstein. Pozatem byli obecni, wicekomisarz spraw zagr. Sokolnikow, członek kolegjum komis. ludowego spr. zagr. Stomoniakow, członkowie kolegjum komisarjatu ludowego oświaty, przedstawiciele wojskowości, lotnictwa i członkowie wydziału zagranicznego rady rewolucyjnej. Również świat artystyczny był reprezentowany bardzo licznie.

PRZYJĘCIE NA CZEŚĆ MUZYKÓW POLSKICH.

Moskwa. 12 listopada (PAT). Wszechzwiązkowe towarzystwo łączności kulturalnej z zagranicą wydało przyjęcie na cześć bawiących w Moskwie muzyków polskich Szymanowskiego, Fitelberga, Sztempki i Bandrowskiej-Turskiej. Wieczór nacechowany niezwykle przyjaznym nastrojem. przeciągnął się daleko poza północ.

POLSCY LOTNICY ZWIEDZILI SOWIECKĄ FABRYKĘ.

Moskwa, 12 listopada. (PAT). Lotnicy polscy z pułk. Rayskim i Filipowiczem na czele zwiedzili fabrykę lotniczą nr. 22. poczem byli popołudniu obecni na lotnisku wojskowem na pokazach lotniczych w wykonaniu eskadry szkolnej. Lotnicy polscy nie szczędzili słów uznania dla swych sowieckich kolegów.

OTWARCIE WYSTAWY MALARSTWA POLSKIEGO.

Moskwa 12 XI. (PAT) Dziś w Galerji Tretiakowskiej w Moskwie nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy współczesnego malarstwa polskiego w obecności licznych przedstawicieli sowieckich sfer rządowych. wojskowych i artystycznych. Pozatem bardzo licznie reprezentowany był korpus dyplomatyczny oraz dziennikarze sowieccy i zagraniczni. Obecny był również personel poselstwa polskiego in corpore, bawiący w Moskwie lotnicy polscy oraz kolonja polska. Przed przecięciem wstęgi poseł R. P. Łukasiewicz wygłosił przemówienie, w którem wyraził nadzieję, że pierwsza wystawa sztuki polskiej w Moskwie obok wczorajszego koncertu muzyki polskiej będzie stanowiła poważny etap w dalszym rozwoju wzajemnego zbliżenia w dziedzinie stosunków kulturalnych. Następnie minister Łukasiewicz dokonał przecięcia wstęgi o barwach narodowych. W imieniu rządu sowieckiego powitał otwarcie wystawy wice-komisarz oświaty Epstein. wyrażając się z najwyższem uznaniem o malarstwie i muzyce polskiej.

Wystawa zawiera 215 eksponatów i czyni imponujące wrażenie. Licznie zebrana publiczność sowiecka nie szczędziła słów uznania. Stosunek prasy sowieckiej do wystawy jest nadzwyczaj życzliwy.

Jak w dniu wybuchu wojny światowej.

OLBRZYMIA PROPAGANDA NA USŁUGACH WYBORÓW W NIEMCZECH.

Berlin, 12 listopada. Jak było do przewidzenia, dzisiejsza niedziela wyborcza stała pod znakiem ogólnego entuzjazmu, jak w dniach wybuchu wojny światowej. Mimo pewnego „zwycięstwa" rządzącego obecnie reżimu, oddano na usługi propagandy cały aparat państwowy, komunalny, oraz wszelkie instytucje użyteczności publicznej. Ulice miasta tonęły w powodzi flag czarno-biało-czerwonych i hitlerowskich. W poprzek ulic umieszczono olbrzymie transparenty a wszelkie wolne miejsca na murach zalepione były olbrzymiemi afiszami, nawołującemi do „spełnienia swego obowiązku" głosując oczywiście za rządem. Zmobilizowano wszystkich inwalidów wojennych. których w długich szeregach obwożono po ulicach z transparentami głoszącemi: „Niemcze, wybierałeś już?! Jeżeli nie, to ofiara nasza była daremna". Oddziały szturmowe objeżdżały miasto, rozrzucając ulotki. Tramwaje, autobusy, auta oraz wszelkiego rodzaju pojazdy oblepione były afiszami wyborczemi. Stacje radjofoniczne ustawicznie nawoływały do wzięcia udziału w wyborach, dodając na zachętę, że w tem i tem miasteczku już w godzinach przedpołudniowych głosowano w 100 procentach, oddając głosy za rządem.

Agitacja zrobiła swoje, to też w lokalach wyborczych panował niebywały tłok. Podobny obraz przedstawiały także inne prowincjonalne miasta, bez względu na pogodę. Wszystkie lokale wyborcze oblężone były przez umundurowane oddziały szturmowe.

Hitler żąda 300.000-nej armji.

Paryż, 12. 11. (PAT). Prasa powtarza za dziennikami amerykańskiemi wiadomość, jakoby Hitler zakomunikował ambasadorowi Ameryki w Berlinie, że rząd niemiecki gotów byłby nie nalegać na rozbrojenie głównych mocarstw europejskich pod warunkiem, że rząd niemiecki zostałby uprawniony do uformowania regularnej armji 300.000 oraz gdyby zezwolono Niemcom na fabrykowanie materjałów wojennych defensywnych, jakie same uznają za niezbędne, w szczególności samolotów lekkiego typu. Atakowanie strefy przyfrontowej za pomocą gazów trujących będzie wzbronione.

Podczas podróży swej do Rzymu Goering miał poinformować Mussoliniego o tych życzeniach.

Nie zestrzelono samolotów nie zatopiono okrętów japońskich.

Moskwa, 12. 11. (PAT). Agencja Tass komunikuje, że wiadomości, datowane z Moskwy, ogłoszone przez londyńskie biuro Agencji United Press, podobnie jak i informacje agencji Dempo Tsusin, jakoby 3 km. na granicy mandżurskiej zestrzelone zostały przez wojsko sowieckie 3 samoloty japońskie, z liczby 9 oraz jakoby dwa okręty wojenne japońskie zostały zatopione na terytorjalnych wodach sowieckich w pobliżu Kamczatki — są całkowicie zmyślone i wyraźnie prowokacyjne.

Olbrzymie straty Ameryki skutkiem spadku dolara.

Paryż, 12. 11. (PAT). „La Liberte" donosi z N. Jorku, że według oficjalnego komunikatu rady narodowej i przemysłowej straty, jakie powstały na skutek polityki finansowej Roosevelta, który spowodował zniżkę dolara, wynoszą dotychczas 11.735.000.000 dolarów. Zarządzenia Roosevelta są silnie krytykowane przez sfery przemysłowe, które wykazują, że wbrew zamiarom polityka jego doprowadziła do pogłębienia różnic między przemysłem a rolnictwem amerykańskiem.

Marsz. Piłsudski doktorem honoris causa Un. Pozn.

Senat akademicki Uniw. Poznańskiego nadał marsz. Piłsudskiemu godność doktora nauk rolniczych honoris causa. Uchwała ta zapadła na wniosek Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniw. Pozn. z inicjatywy jednego z profesorów. Prorządowy, konserwatywny „Dziennik Poznański" donosząc o powyższem, w ten sposób uzasadnia wniosek Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniw. Poznańskiego:

„Wydział Rolniczo-Leśny U. P., wysuwając wniosek o nadanie Józefowi Piłsudskiemu doktoratu nauk rolniczych, kierował się ogromnemi zasługami marszałka wobec rolnictwa. — Wszak Józef Piłsudski obronił rolnictwo przed zniszczeniem, odpierając najazd bolszewicki. Wszak z jego imieniem związane jest wstrzymanie rabunkowej, eksproprjacyjnej i radykalnej reformy rolnej w pierwszych zaczątkach Niepodległej Rzpltej. Wszak on, zniszczonym tym wybuchem radykalizmu agrarnego majątkom polecił nieść pomoc. Z inicjatywy marszałka Piłsudskiego powstał projekt wielkiej konferencji państw rolniczych w Warszawie. On wreszcie polecił władzom wojskowym specjalnie popierać hodowlę surowców krajowych — lnu oraz wełny".

Uniewinnienie 11 studentów w Warszawie.

W Sądzie Grodzkim XIX Oddziału w Warszawie toczyła się w piątek rozprawa przeciwko 11 studentom. oskarżonym o to, że 27 października ub. roku usiłowali dokonać demonstracji antyrządowej przed gmachem MWR i OP i zakłócili spokój publiczny. Powołani na świadków policjanci nic nie mogli zrzucić oskarżonym studentom. Przodownik policji politycznej Czarnowski zeznał, że akt oskarżenia sporządził z polecenia swoich władz przełożonych, pozatem nic nie wie. Jeden ze studentów, zapytany przez sędziego, dlaczego został przez policję owego dnia zatrzymany, odpowiedział, że prawdopodobnie dlatego, iż był w czapce studenckiej, a w samochodzie policyjnym było jeszcze miejsce. Sędzia ogłosił wyrok uniewinniający wszystkich oskarżonych.

POGŁOSKI O ZAMIERZONYM PRZYJEŹDZIE PADEREWSKIEGO DO POLSKI.

„Wieczór Warszawski" przynosi wiadomość, że niebawem przybędzie do Poznania oczekiwany tam oddawna Ignacy Paderewski. Twierdzą, że Paderewski w czasie pobytu w Poznańskiem będzie gościem Romana Dmowskiego w Chłudowie pod Poznaniem.

NAWRÓCENIE SIĘ DUCHOWNEGO PRAWOSŁAWNEGO.

Kat. Ag. Prasowa donosi z Łucka, że ostatnio zwrócił się z prośbą do J. E. ks. bisk. Szelążka o przyjęcie na łono Kościoła katolickiego b. duchowny prawosławny ks. Konrad Lawreńczuk. Występując z cerkwi prawosławnej, ks. Lawreńczuk wystosował list do metropolity prawosławnego Dionizego, w którym m. in. pisze, że poznawszy prawdziwą wielkość i prawdę w Kościele katolickim, woli w nim być ostatnim, nawet człowiekiem świeckim, niż kapłanem prawosławnym pod kierunkiem duchownym metropolity Dionizego. Ks. Lawreńczuk w liście tym zrzekł się zarazem powierzonej mu parafji prawosławnej we wsi Lipie.

Ruch mistrzem Polski.

Ruch — Cracovia 2:1 (1:0).

Gra ostrożna i nerwowa zwłaszcza ze strony Ruchu, stała naogół pod znakiem przewagi Cracovii. Ruch bardzo źle czuł się na oślizgłem boisku gospodarzy. Mimo to ku zadowoleniu ogromnej większości widzów, nie wyłączając sympatyków Cracovii, zwyciężyli Ślązacy, zdobywając tem samem po raz pierwszy mistrzostwo Polski. Bramki strzelili: przed pauzą Loewy dla Ruchu; po przerwie wyrównał Malczyk, a drugi punkt dla gości uzyskał Urban. Rogów 8:1 dla Cracovii. Sędzia p. Rosenfeld słaby.

Jak wspomnieliśmy nawet sympatycy gospodarzy stanowący większość wśród 4 tysięcznej rzeszy widzów, życzyli sobie przegranej Cracovii, wychodząc z założenia, że tegoroczne mistrzostwo Polski słusznie się należy ambitnej drużynie śląskiej. Przegranej białoczerwonych nie mogli natomiast przeboleć nieliczni fanatycy klubowi, oraz zwolennicy Wisły i Pogoni, którym pomieszała ona szyki. Pogoń miała bowiem ochotę zostać mistrzem, a Wisła wicemistrzem.

GARBARNIA WYGRAŁA W WILNIE.

Wilno 12 listop. W meczu o utrzymanie się w lidze Garbarnia pokonała W. K. S. Śmigły 2:1.

O „modus vivendi" z Czechosłowacją.

Do Rzymu przybył ks. arcybiskup dr. Precan, pasterz diecezji ołomunieckiej i przewodniczący episkopatu czechosłowackiego. Powszechnie przypuszcza się, że przybycie ks. arcybiskupa pozostaje w związku z pertraktacjami w sprawie „modus vivendi" z Czechosłowacją. Jednocześnie szerzą się pogłoski, że arcybiskup Precan prawdopodobnie otrzyma kapelusz kardynalski. (KAP).

ROZWIĄZANIE PARTJI HITLEROWSKIEJ W CZECHOSŁOWACJI.

Praga, 11 listopada. Na podstawie uchwały z dnia 25 ub. m. rząd czechosłowacki z dniem dzisiejszym uznał niemiecką partję narodowo-socjalistyczną za nielegalną i rozwiązał ją na terenie całej Czechosłowacji.

POMYŚLNY LOT 28 SAMOLOTÓW FRANC.

Paryż, 12. 11 (PAT). Minister lotnictwa otrzymał depeszę od gen. Vuillemin'a, że 28 samolotów jego eskadry wylądowało pomyślnie dziś o godz. 15.30 w Rabacie.

Żywiec. (PAT). Onegdaj popełniła w Korbielowie samobójstwo niejaka Rozalja Pastor, staruszka, licząca 83 lat, rzucając się do głębokiej studni. Powodem samobójstwa była długotrwała choroba raka i zniechęcenie do życia.

Co słychać w Krakowie.

Poniedziałek 13: św. Stanisława Kostki.

Wtorek 14: św. Józafata.

Wtorek: wschód słońca o godz. 7.20. zachód o godz. 16.09.

UROCZYSTOŚĆ 15-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI odbyła się w dniu 11. bm. w szkole Malarstwa Alfreda Terleckiego. Na program uroczystości złożyło się przemówienie dyrektora Szkoły. deklamacja jednej z uczenic i odczyt dr. Stanisława Marka Mazurkiewicza na temat wpływu twórczości naszych największych malarzy. jak Juljusza Kossaka. Matejki. Grottgera. Malczewskiego i St. Wyspiańskiego na budzenie prądów wolnościowych w narodzie. Podniosłą uroczystość zakończono zebraniem towarzyskiem które odbyło się w miłym nastroju.

ZŁOŚLIWOŚCI TRAMWAJOWE. Jeden z czytelników pisze nam: — Mówią. że gdy się komuś **nie** spieszy. wsiada do tramwaju krakowskiego. Ale i to korzystanie z „ślimaczego“ tramwaju staje się iluzorycznem. gdy się weźmie pod uwagę. specjalnie takie jakieś dziwne ułożenie rozkładu ruchu na poszczególnych linjach. że utrudnia chwytanie tzw. połączeń. Codziennie można stwierdzić pewne jakby złośliwości na tym punkcie. Zajeżdża np. „szóstka“ od Zwierzyńca a tu „dwójka“. do której masz bilet właśnie rusza. Dojeżdżasz „dwójką“ do Rynku aby wsiąść na „trójkę“ — a ona ci właśnie z przed nosa ucieka! I tak ciągle!

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się w środę 15. bm. o godz. 20 w sali Towarzystwa, (ul. Radziwiłłowska 4).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Rycerzyk i bogdanka“.
Wtorek: „Igraszki muzyczne“.
Środa 15. XI. „Eros i Psyche“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Serca wiecznie młode (Mary Pickford).

WANDA: „Szpieg w masce“ (Hanka Ordonówna).

UCIECHA: Pożegnanie z bronią (Gary Cooper).

APOLLO: Rewizor (Vlasta Burian).

SZTUKA: Nieznajoma z telefonu (Sally Eilers).

ADRIA: Uśmiech szczęścia (Norma Shearer).

ATLANTIC: „Wielkomiejskie cienie“ (Harry Peel).

SŁOŃCE: „Blond Venus“ (w gł. roli Marlena Dietrich).

PROMIEŃ: „Trader Horn“ (Awanturnicze przygody).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 13 do 17 bm. Film pt. „Iwonka“, w roli głównej J. Smosarska.

„Prusy Wschodnie a Polska“.

Uroczysta Akademja z inauguracją tygodnia propagandowego, urządzanego przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Wczoraj. w niedzielę. zapełniła się szczelnie sala teatralna w bursie ks. Kuznowicza publicznością, przybyłą na Akademję pod hasłem. „Prusy Wschodnie a Polska“. Akademję rozpoczęła kilkoma utworami Reprezentacyjna Orkiestra Kolejowa pod batutą p. **Gemrota, poczem** słowo wstępne wygłosił prezes Zw. Obr. Kresów Zachodn. p. **W. Krzyżanowski.** Mówca wskazał na przeszło 300-tysieczną ludność mazurską w Prusiech Wschodnich. która bezlitośnie i systematycznie jest germanizowana przez Niemców. „Niema dyskusji o „korytarzu“ pomorskim. natomiast wyłania się paląca sprawa stosunku Polski do Prus Wsch. sztucznie tylko związanych z Rzeszą“.

Wyczerpujący referat na temat: „Prusy Wschodnie kuźnica antypolskich dążności Niemiec“ wygłosił p. Stan **Srokowski,** b. konsul R. P. w Królewcu.

„Prusy Wschodnie z ich 2 i ćwierć miljonową ludnością — mówił prof. Srokowski — posiadają obszar dużego województwa polskiego. Łączność ich z Rzeszą jest sztucznie utrzymywana. gdyż Niemcy łożą krocie miljonów. by utrzymać na wschodzie ten „bastjon niemieckości“. Gospodarka rolna handel i przemysł wykazują olbrzymi deficyt. Rolnictwo zadłużone. Królewiec posiada 7-kroć mniejszy obrót towarowy. niż Gdynia. obciążenie podatkowe ludności nadmiernie wielkie. Już od lat 70-tych ub. stulecia Prusy wegetują: ubytek ludności. ciągnących do uprzemysłowionych prowincyj zachodnich wynosił zgórą miljon osób. To też często wśród wielkich obszarników. junkrów pruskich oraz kupców, podnoszono sprawę **usamodzielnienia się od Niemiec i wejścia w ścisły kontakt gospodarczy z Polską.** Przyczyną tego nie jest bynajmniej przyjaźń dla Polski. ale prosta kalkulacja. że tak będzie lepiej. Nie mamy dążności zaborczych i zajęcie Prus Wschodnich nie przedstawiałoby dla nas wielkiej korzyści (z wyjątkiem używalności portu w Królewcu). lecz dążyć musimy do przedstawienia na forum międzynarodowem spraw polsko-pruskich w należytem. racjonalnem świetle“.

W końcu mówca rzuca myśl (dość zresztą ryzykowną). **by Prusy zostały samodzielnem państewkiem, tak jak Litwa, Łotwa czy Estonja“.**

Po odśpiewaniu kilku pieśni przez chór Dzieci Krakowskich pod batutą prof. **Sawary,** wiceprezes Związku. p. **Z. Weiner** odczytał rezolucję. którą można streścić w lapidarnem zdaniu: „Niema dyskusji o Pomorzu. natomiast musimy załatwić sprawę Prus Wschodnich“. Rezolucję uchwalono przez aklamację.

Hymn narodowy. wykonany przez orkiestrę. zakończył Akademję. K. N.

Cykl wykładów religijnych dla inteligencji

odbędzie się staraniem Akcji Katolickiej miasta Krakowa w sali niebieskiej Domu Katolickiego. Pierwszy wykład na temat: „Czy jest sprzeczność między wiedzą a wiarą?“ — wygłosi doc. U. J. dr. Marjan **Heitzman** w dniu 16 bm. o godz. 18-tej. Wstęp wolny.

„Powstawanie gór w świetle badań współczesnych“ — odczyt ten wygłosi dr. M. Książkiewicz we wtorek 14 bm. o godz. 18.15 na zebraniu Pol. Tow Przyrodników w sali Zakl. Mineralogicznego U. J. przy ul. Gołębiej 11, II. p.

Przed kanonizacją Bernadety z Lourdes.

W dniu 10 bm. w sali konsystorjalnej w Watykanie odbył się konsystorz półpubliczny. **poświęcony przygotowaniom do kanonizacji błog. Bernadety Soubirous i błog. Joanny Antidy Thouret. Obecnych było 22 kardynałów,** w tem wszyscy kurjalni prócz kardynałów Schulte i Serediego. a nadto patrjarchowie, arcybiskupi biskupi. i opaci. w ogólnej liczbie 59 osób. m. in. ks. biskup Stanisław Adamski.

Ojciec św. z tronu odmówił inwokację Veni Sancte Spiritus i. po krótkiem przemówieniu łacińskiem streszczającem przebieg spraw. zwrócił się do obecnych o wyrażenie opinji w sprawie omawianych kanonizacyj. **Pierwszy opinję swą odczytał kardynał-dziekan Granito, a po nim wszyscy kardynałowie i patrjarchowie, oraz przedstawiciele arcybiskupów i biskupów.**

Po skończonem głosowaniu **Ojciec św. wyraził radość z powodu jednomyślności opinji obecnych co do ogłoszenia kanonizacji i wezwał wszystkich do dalszych modłów.** Następnie Papież ustalił. **że uroczystość kanonizacji błog. Bernadety Soubirous nastąpi w dniu 8-go grudnia br., błog. Joanny Thouret natomiast w dniu 14 stycznia roku przyszłego.** Błogosławieństwo apostolskie zakończyło obrady. (KAP).

STAN LICZEBNY STOW. MŁODZ. POLSKIEJ W CAŁEJ POLSCE.

Ukazało się sprawozdanie katolickiej organizacji młodzieży Zjednoczenia Młodzieży Polskiej za rok 1932. Zestawienia statystyczne obrazują dalszy rozrost tej organizacji. Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej skupiają według tych zestawień razem **275.000 osób.** — W tej liczbie jest młodzieży 232.000. resztę stanowią osoby starsze. współpracujące z Stow. Młodz. Pol.

Obchodzone przez S. M. P. w dniu 19 listopada „Święto Młodzieży“ będzie sposobnością. by moralnie i materjalnie poprzeć wysiłki S. M. P. (KAP).

Co nam dała Trylogja Sienkiewicza.

II) Ale tę podstawę z pod nóg wytrącali nam nadewszystko nasi wrogowie. a głównym środkiem tej szatańskiej roboty była obca szkoła. Szkołę rosyjską sam Sienkiewicz scharakteryzował w tych słowach: „Język polski uczyniono nieobowiązującym i zaczęto go wykładać narówni z innemi przedmiotami po rosyjsku: powprowadzano idjotyczne podręczniki. w których można znaleźć takie np. wiadomości. że Wiedeń oswobodzili od najścia Turków Kozacy; poczęto karać za każde słowo polskie. wymówione w murach szkolnych. jak za przestępstwo: lżono przeszłość polskiego narodu. jego czyny i jego historję: urągano językowi: poniewierano wszystkiem. co mogło być polskiemu dziecku bliskiem i drogiem. i wypędzano ze szkół za najmniejszy protest przeciw tej codziennej ohydzie...: szkoła stała się wprost katownią i nieszczęściem społecznem. tragedją dla wychowańców“. Wiemy wszyscy i najkrytyczniejsza historja temu nie zaprzeczy, że w tych słowach niema ani źdźbełka przesady, z tym jeszcze dodatkiem. że tak samo było i w zaborze pruskim. Kiedy pierwotny tytuł swej noweli „Z pamiętnika warszawskiego nauczyciela“ zamieniał Sienkiewicz dla uśpienia czujności cenzury w Warszawie na tytuł: „Z pamiętnika poznańskiego nauczyciela“. to nie mijał się z prawdą; przecie i w szkole pruskiej. jak się później wyraził Sienkiewicz. nauczyciel „nie jest przewodnikiem. który dziecko polskie oświeca i prowadzi do Boga. ale jakimś bezlitosnym ogrodnikiem. którego urzędowym obowiązkiem jest zdrową polską latorośl przemocą przerobić choćby na krzywą i skarlałą płonkę niemiecką“. Tak. na dawnym obszarze dawnej Rzeczypospolitej. z wyjątkiem jednej Galicji. przyświecało hasło: zniszczyć i zabić ducha polskiego. Oto drugie niebezpieczeństwo. od pierwszego stokroć straszniejsze.

W takiej to epoce Sienkiewicz. który dotychczas rozpraszał swój wielki talent na nowele i feljetony literackie. uczuł. jak sam wyznaje. „niesmak do nowelek. do bohaterów-liliputów. do rozczulania się na kwincie. za cienko brzmiącej“. Powiedział sobie: dosyć tego — i postanowił uderzyć w inną strunę — bohaterską.

* * *

Miłość przeszłości wyniósł Sienkiewicz z domu rodzicielskiego, i od małego dziecka rycerska przeszłość Polski wywierała nań jakiś magiczny wpływ. Jak sam opowiada. był w pierwszej klasie gimnazjalnej, kiedy w katedrze św. Jana w Warszawie nie mógł oderwać wzroku od pomników, portretów, a zwłaszcza posągów rycerzy w zbrojach: „Sam nie wiem, czy od tych rozmaitych pamiątek. od tych portretów, od tych pomników. od tych marmurowych twarzy, nie wiał na mnie wiatr minionych wieków sławy. siły. wolności — i nie nanosił tych ziarn. które długo leżały mi w duszy, zanim wyrosły z nich moje powieści historyczne“. Wyrosły nareszcie, a plon — to jest rzeczą pewną — przyśpieszyła jednostronna krytyka naszej przeszłości. podjęta przez grono historyków polskich po roku 1863. ale nadewszystko obca szkoła. świadomie lekceważąca albo zohydzająca przeszłość Polski w oczach polskiej młodzieży. Jak w sercu Mickiewicza tęsknota za ziemią rodzinną rozżarzyła jej miłość. tak w sercu Sienkiewicza krzywda. wyrządzana przez swoich i obcych przeszłości narodowej, zwiększyła jej kult. Nie. powiedział sobie. nie wszystko jest tam takie złe. — nawet w tym XVII wieku. o którym mówicie. że tonie w mrokach prywaty i anarchji. są jasne. wspaniałe. wielkie światła obywatelskiej cnoty i heroizmu, które i w dzisiejszych mrocznych czasach mogą i powinny oświecać i ogrzewać serca. I powiedział sobie jeszcze ze Słowackim, że:

„Dopóki ludzie w nowych ducha siłach
Nie znajdą w sobie rycerstwa i śpiewu,
Dopóty ja mam prawo na mogiłach
Stanąć i śpiewać...

Więc stanął Sienkiewicz na mogiłach — po raz pierwszy w roku 1880 i sercem usłyszał „tych jęk z pod trawy“, co, jak szlachcic niezłomny Aleksy Zdanoborski, nie padli w Niewoli tatarskiej na twarz przed chanem, nie dali się skusić podłemu argumentowi. którym nieraz wojowali z nami różni chanowie. nietylko tatarscy: „Jeśli. niewolnikiem będąc, nie chcesz mi czci oddać, ani mię słuchać, tedy przeciw Bogu postępujesz, który niewolnikom posłuszeństwo przykazał“. Niezłomny szlachcic był tak bezbożny i tak nielojalny, że odrzekł: „Ciało moje jest tylko w niewoli“. A chan tatarski był rozumniejszy i rzetelniejszy od różnych nietatarskich chanów, skoro rzekł do swoich agów i czaukczów: „Gdy w niewolę niewiernych popadniecie, temu człowiekowi bądźcie podobni!“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Urwisko.

Uzupełnienie „Działu Młodych“ ze strony 4-tej.

Tuż. tuż przedemną ściele się urwisko,
do stóp mych leci wartki, rzeczny szum...
Zda się, że ręką dosięgnę — tak blisko —
burzy się fala, jak niesforny tłum.

I zwisające nad przepaścią ziele
wabi kaliną, co w licach żar...
Wyciągam rękę, nic brakuje wiele
i zerwę owoc — lub stoczę się w jar...

Tak w życiu często nad przepaścią stoisz,
zerwać próbujesz owoc zakazany
i sny o szczęściu fantastyczne roisz...

Niebaczny, patrz się! co krok, to urwisko
czyha na ciebie.. jak duch opętany,
aby cię wciągnąć w zagłady kolisko...

E. K. (Zator).

Rzeczy ciekawe

Nowa metoda orjentacji dla samolotów

Na lotnisku Croydon, pod Londynem, wypróbowano z dobrym skutkiem nową metodę orjentacji dla samolotów, krążących między Paryżem a Londynem, w razie gdy aeroplan odbywa swój lot poprzez mgłę i podczas złej pogody. Nowy system polega na wysyłaniu przez stację nadawczą aerodromu promienia radjo-elektrycznego w określonym kierunku. Pilot danego samolotu może zatem trzymać się kierunku, w jakim biegnie promień. Nad kierownicą aeroplanu znajduje się przyrząd w formie zegara o czarnym cyferblacie. Jeśli pilot zgubił kierunek we mgle i błądzi, na czarnem tle ukazuje się gruba chorycontalna linja, która rozpada się na dwie części. Grubsza połowa tej linji wskazuje pilotowi, po której stronie znajduje się właściwa trasa powietrzna lotu. Pilotowi pozostaje więc tylko skorygowanie kierunku, a wówczas obie połówki łączą się znów w jedną linję, co dla pilota jest wyraźną wskazówką, iż znajduje się na dobrym tropie. Dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż promień radjo-eletryczny działa na dystansie do 100 mil angielskich. Podobną stacje umieszczono również na lotnisku pod Paryżem, w Le Bourget.

„OBYWATELE MIASTA HEIDELBERGU“

„Kasseler Post“ donosi: Rada Miejska w Heidelbergu uchwaliła iż każdy student będący przez przeciąg dwóch semestrów słuchaczem słynnej „Alma Mater Heidelbergensis“ otrzymywać będzie po ukończeniu studjów dyplom „obywatela miasta Heidelbergu“, zredagowany w języku staroniemieckim.

W BRUKSELI DEMONSTROWANO SAMOLOT, podnoszący się prostopadle w górę i pozostający w tej pozycji nieruchomo.

Tempo. — Nowa maszynistka: „Przepraszam bardzo, ale nie dosłyszałam, co pan powiedział między „Szanowny panie“ a „z poważaniem“.

Ruch wydawniczy

LISTOPADOWY NUMER MIESIĘCZNIKA PANI DOMU.

Sprawie mieszkania poświęcono dwa artykuły. Artykuł M. Wolskiej „Dekoracje mieszkań roślinami“, opatrzony ilustracjami, przynosi ciekawe pomysły zdobienia mieszkania. Artykuł drugi — M. Chmielenskiej „Jak urządzić wzorową pralnię“ z planem i fotografjami przyrządów do prania. Ciekawy jest opis nowego sposobu opatrywania okien na zimę. Artykuł „Krajowe, czy zagraniczne“ podkreśla potrzebę ujmowania zakupów w firmach krajowych czy zagranicznych. E. Schönowa przychodzi z pomocą paniom, które chcą powiększyć swą garderobę w sposób tani i łatwy. Ładne też są modele płaszcza i skromnej sukni południowej. Smaczna kuchnia i dietetyka uzgodniły między sobą obiady, kolacje i nowe potrawy na listopad. „Dieta przy artretyźmie“ to wskazówki z któremi musi się zaznajomić każda kobieta, decydująca o sposobie żywienia rodziny. „Kupowanie i przyrządzanie baraniny“ daje konieczne informacje towaroznawcze i smakoszowskie w odniesieniu do różnych gatunków mięsa baraniego. Numer kończy kronika Związku Pań Domu i wiadomości Instytutu Gospodarstwa Domowego o nowych przedmiotach ocechowanych (t. zn. uznanych jako dobre), godnych polecenia paniom domu, oraz o wykładach i innej działalności Instytutu. Konkurs imieninowy wzbudził wielkie zainteresowanie. Zgłoszenia są nadal przyjmowane. Cena zeszytu zł. 1.10. Adres Redakcji i Administracji — Warszawa, Nowy Świat 9.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Wtorek, 14 listopada 1933 r.

Kraków (312.8). G. 7 Audycja poranna z Warszawy; 11.25 Program na dzień bieżący; 11.30 Transmisja z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Transmisje z Warszawy; 16.40 Odczyt: „Astrologja w kulturze dawnej Polski“: 16.55 Transmisje ze Lwowa i z Poznania: 18.20 Płyty; 19.00 Program na dzień następny: 19.05 Odczyt „Wśród jezior i lodowców północy“; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisje z Warszawy.

Lwów. (380.7) G.: 16.25 „Prusy Wschodnie kolebka literatury polskiej“; 17.50 Biuletyn turystyczny.

Warszawa (1411.8). G. 7 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka: 7.20 Płyty: 7.35 Dziennik poranny: 7.40 Płyty: 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego: 7.55 Program na dzień bieżący: 11.30 Przegląd prasy: 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim: 11.45 Komunikat Państw. Urz. Pośredn. Pracy; 11.50 „Życie artystyczne stolicy“; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka salonowa: 12.30 Dziennik południowy; 12.35 Wiadomości meteorologiczne: 12.38 Dalszy ciąg muzyki salonowej; 15.30 Wiadomości gospodarcze: 15.40 Koncert na dwa fortepiany; 16.25 Skrzynka P. K. O.: 16.40 „Igrzyska sportowe młodzieży polskiej z zagranicy: 16.55 Transmisja ze Lwowa; 17.20 Recital skrzypcowy: 17.50 Bieżące wiadomości rolnicze: 18.00 Transmisja z Poznania: 18.20 Muzyka lekka: 19.00 Program na dzień następny; 19.05 Rozmaitości: 19.25 Fejeton aktualny: 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny: 20.00 Przemówienie z okazji 15-lecia Niepodległości Państwa Polskiego: 20.15 Koncert; 21.15 „Sylwety Akademików Literatury V. Zenon Przesmycki: 21.30 Muzyka: 22.15 Muzyka taneczna: 23.00 Wiadomości meteorologiczne i komunikat policyjny: 23.05 Dalszy ciąg muzyki tanecznej.

Katowice, (408.7) G.: 15.25 Śląskie wiadomości gospodarcze; 17.50 Bajeczki dla dzieci; 19.10 „Wit Stwosz i jego dzieło“.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

M. BOUÉ. 4

Dziwna przygoda
Teofrasta Lefebre.

przekład Br. J. Falka.

— Każdy warjat mówi to samo.

— Panie komisarzu, to sprawa poważna. Być może, że wczoraj ukrył ktoś zwłoki w czasie, kiedy poszedłem po odźwiernego...

— A dzisiaj przyniesiono je z powrotem, aby pan sobie nie łamał głowy, co się z niemi stało?...

Teofrast rozgniewał się po raz pierwszy w życiu. Zaczerwienił się, oburzony.

— Nie nalegaj pan! — rzekł nagle komisarz szorstkim tonem. — I nie zawracaj mi pan głowy!

Teofrast zmienił taktykę. Zaczął prosić, błagać i domagał się ze łzami w oczach, aby poszedł z nim w towarzystwie ajentów.

Komisarz, widząc, że nie pozbędzie się tego upartego i płaczliwego gościa, wydał rozkaz, aby dwóch ajentów odprowadziło go do domu.

— Przypuszczam, że zwłoki nie zniknęły — myślał Teofrast w drodze powrotnej do domu, w przypływie nagłego zwątpienia. — Tym razem, uwierzyliby, że jestem warjatem.

Drżącą ręką włożył klucz do zamka, otworzył drzwi i wszedł do pokoju w towarzystwie dwóch ajentów.

Zapalił świecę i zwrócił oczy na łóżko. Na szczęście, ciało zmarłej spoczywało na pościeli.

Jeden z ajentów był tu już poprzedniej nocy. Widok trupa, zdziwił go niepomiernie. Zbliżył się do łóżka, aby się przekonać, że ma do czynienia rzeczywiście z kobietą z krwi i kości.

Powiadomiony o wyniku wizyty komisarz, przybył na miejsce w kwadrans potem. Był zdumiony i zaniepokojony zarazem.

— A więc znaleziono rzeczywiście trupa — rzekł, stając w drzwiach mieszkania.

— Tak jest — rzekł Teofrast tonem triumfalnym.

— Miałeś pan słuszność — mówił dalej komisarz, oglądając zmarłą kobietę.

Teofrast nie mógł powstrzymać się od uwagi:

— Widzi pan, panie komisarzu, że nie jestem warjatem...

— Któż to panu mówił?

— Nikt... ale dawano mi do zrozumienia...

— Dobrze, dobrze... Nie zajmujmy się drobnostkami. Trzeba przedewszystkiem stwierdzić tożsamość ofiary. Czy zna pan tę kobietę?

— Nie.

— W jaki sposób dostała się do pańskiego mieszkania?

— Nie mam pojęcia.

— Nie wie pan?

— Powtarzam, że nie mam pojęcia.

— Nie przypuszcza pan chyba, abym uwierzył, że kobieta ta dostała się tu przez okno...

— A jednak...

— I że umarła, zanim pan przyszedł...

— Nie wiem doprawdy...

— Przyjacielu mój — rzekł komisarz surowym tonem. — Skończyło się z udawaniem i kawałami... Sprawa jest zbyt poważna, aby nadawała się do głupich dowcipów...

— Ale...

— Proszę mi nie odpowiadać. Czekamy na szczere i dokładne zeznania.

— Ależ...

— Milcz pan, powtarzam. Pan twierdzi, że nie zna tej kobiety?...

— Nie znam.

— Dobrze. Wezwijcie odźwierną! Dowiemy się, czy nieznajoma mieszkała w tym domu?

Jakież było zdziwienie pani Grimbois, kiedy wszedłszy do sypialni Mr. Lefebre'a, przekonała się, że na łóżku nieszczęsnego urzędnika leżała wistocie zmarła kobieta.

Wydała kilka okrzyków, uroniła kilka łez, ale rozrzewnieniu jej położył kres energiczny gest komisarza i jego surowe pytania. Na zapytania te pani Grimbois mogła odpowiedzieć to tylko: że zmarłej nigdy na oczy nie widziała i że nie ma pojęcia, w jaki sposób dostać się ona mogła do pokoju Mr. Lefebre'a. Gdyby ktoś wszedł do domu z pakunkiem dostatecznie wielkim, aby w nim ukryć zwłoki, wiedziałaby o tem z pewnością. Musiałby przechodzić obok jej mieszkania. Ale nikt z takim pakunkiem do domu nie wchodził. Należało przypuszczać, że zmarła przyszła żywa do pokoju Mr. Lefebre'a i że zamordowano ją w jego mieszkaniu. To było wiele prawdopodobniejsze.

Zeznania Lefebre'a i pani Grimbois uczyniły sprawę jeszcze bardziej zagadkową.

Komisarz stwierdził, że piękna nieznajoma została uduszona. Widocznie morderca nie chciał pozostawić śladów krwi

Kim był przestępca, który wybrał pokój Mr. Lefebre'a na miejsce zbrodni? Kim była ofiara, która znalazła się w mieszkaniu urzędnika nie wiadomo, w jaki sposób? Czy przybyła tu sama, czy przyniesiono ją związaną? Jak zniknęła i pojawiła się po raz drugi w zamkniętem mieszkaniu?

Na wszystkie te pytania należało znaleźć wyczerpującą odpowiedź.

ROZDZIAŁ III.
Zagadki trudne do rozwiązania.

Zwłoki pięknej nieznajomej przewieziono do Morgue. Władze żywiły nadzieję, że tożsamość jej zostanie stwierdzona. Ale nikt trupa nie rozpoznał.

Nie ulegało wątpliwości, że morderca, zabiwszy ofiarę, zabrał wszystkie jej dokumenty, aby utrudnić poszukiwania.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Dział Młodych.

Pod redakcją Konrada Nawry.

Kącik naszych znajomych.

Jak zwykle, z początkiem „Działu Młodych" chciałbym poświęcić kilka słów obfitej korespondencji, jaka napłynęła do Redakcji.

Przedewszystkiem muszę się wytłumaczyć **J. M. Wnękównej** z Tarnowa, dlaczego nie wysyłałem tak długo książki: otóż zaginął mi adres. Książka została wysłana w ub. sobotę.

Nasz telefon do Japonji — z inicjatywy Z. Stankowicza — do **Kurosziwy** znalazł miłą odpowiedź w formie ciekawego zbiorku nowych zadań od naszego dawnego druha. Zamieszczamy dziś krzyżówkę i rebusiki. Dajemy także kilka zadań układu **Morsa**; jego odpowiedź na ankietę poszła również do druku. **Awos** przysłał nam sporą wiązankę zadań: wybierzemy z nich kolejno najciekawsze. — Propozycja Morsa, by czytelnicy „Działu Młodych" nawiązali ze sobą bliższą znajomość zapomocą korespondencji w Dziale — znalazła przychylne echo podobnie, jak i pomysł **konkursu na nowelę**. M. in. pisze Bron. **Trybowski**: „I ja, podobnie jak Mors, chciałbym, aby wszyscy młodociani czytelnicy Działu, nawiązali ze sobą kontakt przyjacielski i serdeczny. Chciałbym, aby te czarne, drukowane litery stały się złotem ogniwem łączącem młodych w jedno koło przyjaciół. Jestem niedawnym czytelnikiem „Dz. Ml.", ale zbudziło się już we mnie tyle sympatji do niego i jego młodych współpracowników, iż zdaje mi się, że gdybym spotkał owego Morsa, czy też Awosa, uścisnąłbym ich prawie jak najlepszych kolegów. Nie wiem jak inni — takie są moje uczucia. Projekt Morsa, ogłoszenia konkursu na nowele przyjmuje z radością".

Z listu Bron. Trybowskiego wynika, że zyskaliśmy w nim bardzo sympatycznego przyjaciela. — Nadesłane wiersze wykorzystamy w najbliższym numerze.

Także Zb. Stankowicz interesuje się projektem Morsa. Nadesłał on taki list do redakcji:

„...Odpowiedź na ankietę nie jest bardzo dobra, ale cóż zrobię; nie mogłem wyobrazić sobie siebie jako miljonera. Co do projektu Morsa o rozmowach czytelników za pośrednictwem „Działu Młodych" to muszę powiedzieć, że ja też o tem myślałem, tylko nie wiem czy dałoby się kawałek miejsca w „Dziale" przeznaczyć na listy czytelników, którzy za pośrednictwem „Działu", będą mogli prowadzić między sobą korespondencję. O ileby się Pan Redaktor zgodził na to i czytelnicy byliby temu radzi, to mógłby powstać taki kącik korespondencyjny".

Co do mnie, to bardzo chętnie zgadzam się na tę nowość. Z przyjemnością otwieram „kącik dobrych znajomych", albo „kącik przyjaciół" w „Dziale Młodych".

Jeśli chodzi o konkurs na nowelę, to pragnąłbym się dowiedzieć, czy amatorzy chcą pisać na dowolny, czy na zadany temat?

W drugim wypadku możnaby naprzykład wybrać takie tematy: „Wigilja", „Sylwestrowa przygoda", „W grudniową noc" itd.

Dobre rozwiązanie zadań.

Przy rebusikach nietylko można stracić cierpliwość, ale można przysłać dobre rozwiązanie, które właściwie jest złe, lecz w rzeczywistości jest dobre... Proszę mi wybaczyć, takie napozór sprzeczne rozumowanie, ale najlepiej dam przykład: **rebusik — T.** Co to jest? Poprawna odpowiedź brzmi: **literat** (litera-t). Ktoś inny twierdzi natomiast, że to: **teraz** (t-raz). Właściwie rozwiązanie jest złe, a jednak... dobre. Jeden z czytelników odpowiedział: **samotnik** (samo-t-nik). Tutaj już trudniej nagiąć rebusik do rozwiązania.

Podobnie było z rebusem TO/K. Część rozwiązała: **zatoka**, część — **potok**. Oba rozwiązania bez zarzutu.

Rozwiązanie **Arytmografu** brzmi **Wilno.** Słowa: 1. Wenezuela. 2. Indje, 3. Liberja, 4. Nikaragua, 5. Oceanja.

Rebusy: 1. literat. 2. kapusta, 3. samolot, 4. zatoka. 5. Panama, Annam.

Wizytówki: 1. księgarz, 2. robotnik. — **Szarady:** 1. margaryna. 2. panorama

DOBRE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

J. M. Wnękówna (Tarnów), Z. Baumówna (Milówka). Wł. Sowa Dąbrowa (Górn.), Rom. i Andrzej Groyeccy (Milówka), M. Hylówna (Jordanów), E. Kręcioch (Zator). H. Andrysikówna (Trzebinia). Z Krakowa: Wł. Cybiński, J. Danek, Z. Jałowiec, Fr. Lewandowski, Wł. Mossoczy, K. S. Z. A.. St. Kwinta. Z. Perzesty. J. Piasecki. St. Skorupiński. Z. Stankowicz. J. Stapf, St. Tylewicz i J. Br. Trybowski.

NAGRODĘ WYLOSOWALI:

1. **St. Skorupiński — Kraków,**
2. **Wł. Mossoczy — Kraków.**

Nagrodzeni otrzymają ciekawe książki powieściowe i naukowe. Prosimy wylosowanych o zgłoszenie się do Redakcji (ul. św. Krzyża L. 11, I. p.) w dzień powszedni od 17–18-stej.

Nowe zadania.

Dziś nareszcie dajemy krzyżówkę! Ostatnio otrzymaliśmy kilka krzyżówek, niestety, jedna tylko może iść do numeru.

Krzyżówka.

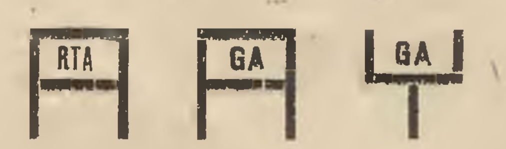
(Ułożył Kurosziwo).



Znaczenie wyrazów: **Poziomo:** 1. góra w Sparcie, 5. przydomek drugiego króla starożytnego Rzymu, 10. 3-ci przypadek od ogień (łać.). 14 bajeczny książe polski. 15. żyje w morzu. 17. ołtarz (łać.). 18. moneta łotewska. 19. m. ziemek. 20. spółgłoska fonetycznie. 21. ostry (łać.). 23. wzniesienie. 24. odpoczynek przy ognisku (l. mn.). **Pionowo:** 2. młody (niem.). 3. terytorjalna jednostka administracyjna. 4. ona (łać.). 7. worek skórzany na wino lub wodę. 8. rodzaj gry pokojowej (wsp.). 9. byłem (łać.). 10. jajka ryb. 11. miejscowość historyczna niedaleko Warszawy. 12. duchowny żydowski (wsp.). 13. przykrycie, koc (wsp.). Numery 6 i 16. podane w krzyżówce, nie posiadają specjalnego znaczenia.

A teraz

Rebusiki.



Od Stankowicza otrzymaliśmy **magiczny trójkąt**, który dajemy w uproszczonej formie:

1. — — — — — —
2. — — — — —
3. — — — —
4. — — —
5. — —
6. —

Zamiast kresek należy dać wyrazy według poniższego znaczenia a pierwszy rząd pionowy da nazwisko sławnego Polaka. **Znaczenie wyrazów:** 1. utwór muzyczny. 2. choroba, 3. natarcie. 4. zwierzę północne. 5. inaczej „jego". 6. samogłoska.

Konikówka Morsa zawiera dwuwiersz z słynnego dzieła. Należy odgadnąć tytuł utworu i nazwisko autora.

Konikówka (ułożył Mors).

łó?	go	nasł	gę	znał	ny
ne	dra	po	śród	aż	
me	prze	my	duszez	stwi	
ją	kra	tew	do	ka	
sk ch	sa	do	i	li	

Na tem kończymy dzisiejszy zbiór zadań: rozwiązania prosimy nadsyłać najpóźniej do czwartku, 23 bm. włącznie.

Perłowe marzenia.

Mam pisać o perle... Siadam przeto przy stole, biorę pióro do ręki i zamyślam się. Oczy moje utkwione są we wzorzysta kapę, którą nakryty jest stół. Przez szybę okienną wpada świetlana smuga promieni słonecznych, które zdają się igrać i pląsać po kolorowych wzorach kapy. Szczególnie silnie wpatruję się w jeden punkt wzoru — w owalny, może wielkości gołębiego jaja, o mlecznej barwie, płatek kwiatu. Po jakiejś chwili, pogrążony w zadumie, tracę zupełnie świadomość życia na jawie. Płatek kwiatu pod działaniem promieni słonecznych zdaje się drgać i pulsować życiem i w oczach moich przeobraża się w prześliczną, tej samej wielkości, o mleczno-matowym połysku, perłę..

I zdaje mi się w rozmarzeniu, że rozumiem mowę martwych przedmiotów... Perła smętnie uśmiechając się cichym szeptem, jak tchnienie wietrzyka, lub łagodny szmer spadającej wody z fontanny, opowiada koleje swego losu:

„Początkowo przez długi czas żyłam sobie spokojnie, wraz z siostrami memi, w złożach perłopławu, na dnie Oceanu Indyjskiego. Nurek, który mnie złowił i wyciągnął na powierzchnię, był ubogim ale dobrym człowiekiem. Niestety nie przyniosłam mu szczęścia... Po otwarciu muszli na mój widok, nieszczęśliwy wprost oszalał z radości. Na biegnącego do chatki i tulącego do piersi swój skarb, napadło dwóch opryszków i zamordowawszy go zrabowało mnie. Potem żeby się moją wartością nie dzielić silniejszy zabił słabszego i sprzedał mnie za bezcen, niechlujnemu i skąpemu handlarzowi żydowi. Temu znów podczas pożaru domu, skradł mnie złodziej, a handlarz, przeklinając złodzieja i swe marne życie, z rozpaczy powiesił się.

Przez wiele rąk potem przechodziłam, ale wszystkich moich właścicieli, a zwłaszcza tych, którzy mnie nieprawnie zdobyli, prześladowało jakieś dziwne fatum; i żaden z nich nie umarł naturalną śmiercią. Ciągnie się za mną, jak kajdany łańcuch nieszczęść i zbrodni..."

Przez dłuższą jeszcze chwilę ciągnęła perła swą smutną, prawie bez jaśniejszych momentów, opowieść. Wreszcie zamilkła i zdawała się dumać nad swym losem...

Tu przypomniałem sobie słowa Pisma św. „nie należy rzucać perły przed wieprze!". Zaś kwiaty, we flakonie przedemną, zdawały się pochylać korony i szemrać: „tak, tak, tak"...

Nagle perła drgnęła silniej i zniknęła mi z oczu. Ja zaś ocknąłem się, przetarłem oczy i skonstatowałem, że zadumawszy się... zasnąłem... E. K. (Zator).

Nasi „miljonerzy" wypowiadają się.

Poniżej zestawiamy cztery różnorodne odpowiedzi na naszą ankietę: **Co zrobiłbym, gdybym wygrał na loterji miljon?**

Gdybym miał miljon...

Gdybym miał miljon, złożyłbym go do banku, sam pracując dalej i tak miljona, jak i procentów nie naruszając. Uregulowałbym swe długi i zaległości. Nietylko dbałbym o siebie lecz i o drugich. Wspomagałym instytucje tak dobroczynne jak kulturalne. Nie zapomniałbym też o kościele. Czyniłbym to wszystko, by zasłużyć na miano dobrego syna Ojczyzny.

Mors.

...Pozbyć się go jaknajprędzej...

Wygrać miljon?! Bezsprzecznie dla większości ludzi takie zdarzenie byłoby radosną chwilą. — Mnie stanęłyby przedewszystkiem okropne, denerwujące konsekwencje tego faktu: kłopoty związane z podjęciem wygranej, przeróżne odwiedzania biur i opłaty. Później rozeszłaby się wieść o „szczęśliwie wzbogaconej", za nią listy, listy, listy: błagalne, moralizatorskie, z pogróżkami.

Już sama wizja tych listów może bzika nabawić spokojnego człowieka. A co powie obawa przed złodziejami, bandytami, szantażystami?

Same nieprzyjemne i to arcynieprzyjemne rzeczy. No, ale w rezultacie, gdyby wygrana istotnie spadła na strapioną głowę, trzebaby było pozbyć się jej jaknajprędzej. Zatem rozważyć, gdzie najpilniejsza potrzeba? Prasie katolickiej przydałoby się kilka tysiączków, dalej na zakłady sieroce, przytułki, szpitale, kościoły na kresach, na fundusze drogowe i budowlane, aby dać pracę bezrobotnym, na szkoły prywatne prowadzone w duchu katolickim, na misje, bibljoteki wiejskie i w małych miasteczkach. Jeszcze tu i ówdzie udałoby się może „otrzeć łzę" i — po kłopocie.

Zastrzegam się, że nie pisałam powyższego, by zasłużyć na miano miłosiernej. Jestem samolubna i pieniędzy, gdybym je posiadała, pozbyłabym się tylko z zamiłowania spokoju.

Danajda.

Grałbym na loterji, aby wygrać drugi miljon.

Gdybym wygrał na loterji miljon złotych, to do ręki otrzymałbym tylko 800 tysięcy złotych.

Z sumy tej 10 procent przeznaczyłbym na różne cele dobroczynne i oświatowe plus 20 tysięcy zł. jako ofiarę dla różnych kościołów. Z pozostałej sumy 700 tysięcy złotych — 200 tysięcy rozdałbym wśród ubogich krewnych według uznania mej rodziny.

Za pozostałe 500.000 złotych kupiłbym sobie folwark, czy mały dworek w poznańskiem lub też pensjonat w Zakopanem ewentualnie znaczną kamienicę w Warszawie i tak prowadziłbym sobie wraz z rodziną tryb życia według zasad Bożych. W dalszym ciągu grałbym na loterji, aby wygrać drugi miljon złotych i ażeby zostać prawdziwym posiadaczem tytułu miljonera.

Ten drugi miljon złożyłbym w P. K. O. na procent.

Nie chcę wygrać miljona.

Rety! Miljon złotych! Co ja bym z nim zrobił? Doprawdy, nie wiem,

Dajmy na to, że wygrywam miljon złotych i kupuję sobie domek z ogródkiem. Kłopoty, podatki; nie mógłbym spać spokojnie z obawy przed bandytami i byłbym zmuszony nająć detektywów, by strzegli mego majątku. Wychodząc z domu, czy wyruszając w podróż, drżałbym ze strachu, by mnie jaki bandyta nie zakatrupił w celu rabunkowym.

A to wszystko przez ten miljon! —

Wolałbym już 10 albo 50 tysięcy, ale miljon, to jest a dużo i za niebezpiecznie. Poradzi mi kto, żebym wygrane pieniądze dał na jakiś dobry cel. To byłoby jeszcze najlepsze wyjście, ale czy ja wiem, czy mając miljon złotych w kieszeni nie stałbym się chciwcem, któremu żal byłoby pozbywać się pieniędzy, tak nagle zdobytych?

A więc nie chcę wygrać miljona złotych, odstępuję ten zaszczyt komu innemu, bo wiem, że mnie te pieniądze nie dałyby szczęścia.

Z. Stankowicz.

Jak czytelnicy sami zauważyli, różnice w odpowiedziach są wielkie. Dwie osoby odważnie podejmują się wziąć na barki brzemię miljona wraz z jego radościami i troskami. — dwie inne przekładają spokojne życie w umiarkowanym dobrobycie nad niepokojącą fortunę. **Danajda** do tego stopnia obawia się komplikacyj życiowych, wywołanych wtargnięciem miljona, że obiecuje go jak najprędzej pozbyć się. Prawdziwem przeciwieństwem autorki jest **Awos.** Jest to chłodny kalkulator, który z ołówkiem w ręku rozdzielił wygraną na różne cele. Nie zapomniał przytem o 20 procentowym podatku państwowym od wygranej! Awos nie obawia się miljona; przeciwnie, grałby dalej, by wygrać drugi! Od siebie dodaję, że jeślibym kiedyś stał się bardzo bogatym, to prosiłbym usilnie Awosa, by został mym bankierem...

Mors nie waha się spojrzeć miljonowi w oblicze, a zużyłby go na cele szlachetne: **Stankowicza** trapią przewidywania niepokojów, związanych z posiadaniem tak wielkiej sumy. Ogółem biorąc — przebija we wszystkich odpowiedziach szlachetność uczuć autorów wobec biednych i nieszczęśliwych, — którym wszyscy oni gotowi są pomóc znacznemi sumami oraz brak żądzy pieniędzy, nie będącyli przecież celem, ale tylko środkiem w życiu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. k. Holek-a. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.